

„Zielona” komunikacja miejska będzie kosztować krocie

27 listopada 2024

Miliardy złotych z kieszeni podatników – tyle zapłacą miasta za autobusy elektryczne i wodorowe. Wszystko po to, by wdrażać „zielony” transport.

Takie wydatki wymusza znowelizowana ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych. Chodzi o miasta powyżej 100 tys. mieszkańców. Te bowiem od stycznia 2026 roku będą mogły kupować wyłącznie autobusy elektryczne i wodorowe.

Są jednak wyjątki – zasady te nie obowiązują pojazdów, które obsługują linie podmiejskie. Według informacji „Dziennika Gazety Prawnej” wyłączenia te wyłobbowwały m.in. Poznań i Katowice.

Koszty i tak będą horrendalne. Jak podkreślił na łamach dziennika Krzysztof Śmietana, teraz za autobus z silnikiem Diesla trzeba zapłacić ok. 1,5 mln zł. Elektryki są natomiast aż dwa razy droższe. Autobusy wodorowe z kolei kosztują ok. 4 mln zł. „W przypadku tego ostatniego znacznie droższe jest jednak paliwo” – wskazał.

Związek Miast Polskich szacuje, że obecnie w dużych miastach w naszym kraju jeździ 700 autobusów „zeroemisyjnych”. Według nowych przepisów wymienionych musi być ok. 6,5 tys. pojazdów. Według ministerstwa klimatu proces ten potrwa 16 lat.

Resort klimatu wyliczył, że w ciągu 10 najbliższych lat miasta mają otrzymać wsparcie w wysokości przeszło 10 mld zł.

„Spodziewam się, że w 2025 r. kto żyw będzie kupował diesle. Prawdopodobnie skończy się możliwość ich zakontraktowania z powodu braku mocy przerobowych. W konsekwencji trzeba się też liczyć z napływem dużej liczby pojazdów używanych z Zachodu” –

ocenił Marcin Żabicki z Izby Gospodarczej Komunikacji Miejskiej.

Nie jest też wykluczone, że z powodu kosztownej wymiany i utrzymania taboru część miast zdecyduje się na cięcia w rozkładach jazdy.

Autorstwo: MMP

Na podstawie: „Dziennik Gazeta Prawna”

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)